

KS. JAN TWARDY

## CZYM HOMILIA NIE JEST – BŁĘDY W JEJ GŁOSZENIU

WHAT THE HOMILY IS NOT  
– THE MISTAKES IN ITS PREACHING

**Abstract.** The Homiletic Directory (HD) is the sign of the special care of the Church for the high level of the homily preaching. The authors of the document stress the nature, purpose and functions of homily and firmly stand against improper grasping of this priority form of proclamation of the Word of God (HD 6). (1) That is why the homily shouldn't be identified with a conference or lesson, a thematic sermon on some abstractive subject – and shouldn't be treated as the catechetical teaching. Those forms of word ministry as a rule take place outside liturgy and are not closely connected with the purpose and the content of celebrated mystery. The relation of homily with the Biblical texts doesn't mean however that the homilist ought to practice the exegesis exercises given from the lecturn – and lead the faithful into its scientific secrets. Although the preacher of the Word of God from his devotion is the witness of faith, his personal testimony, however, shouldn't veil the proclaimed kerygma. It should be stated however, that the actual exegesis achievements, doctrinal instructions and personal homilist's testimony may also be efficient as the elements of good homily (HD 7). (2) The homily level may also be deteriorated by such factors as: its neglectful preparation, wrong reading of sense of Biblical text, offering the faithful the shallow content in its doctrinal and moral meaning (HD 157.21). Similarly, the authors of the Directory criticize "specialistic theological language unknown to the listeners" – which is used in homilies (HD 31). Being in opposition towards the mistakes regarding the notion and homily preaching, the authors do it first of all taking into consideration the concern for the reliable and fruitful proclamation of the Word of God. That is why in kerygma actualization the homilist should stress its mystagogical relation with the celebrated liturgy – which belongs to the nature of homily and not to the other forms of preaching.

*Summarised by Rev. Jan Twardy  
translated by Kazimierz Żurawski*

**Key words:** homily, homiletics, Homiletic Directory, preaching.

---

Ks. prof. dr hab. JAN TWARDY – były adiunkt Wydziału Teologicznego UŚ, wykładowca homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu; adres do korespondencji: ul. Zamkowa 5, 37-700 Przemyśl; e-mail: [twardyja@pro.onet.pl](mailto:twardyja@pro.onet.pl)

Homilia jest najstarszą i priorytetową formą głoszenia słowa Bożego<sup>1</sup>. Obok tej formy, pod wpływem starożytnej retoryki, rozwinęła się mowa (*sermo*), z czasem nazywana kazaniem lub kazaniem tematycznym<sup>2</sup>. Homileci w ciągu wieków ukazywali założenia tych dwu form kaznodziejstwa i wskazywali na różnice między nimi<sup>3</sup>. Od II Soboru Watykańskiego Urząd Nauczycielski Kościoła wielokrotnie poucza o homilii i przypomina duchownym o obowiązku jej głoszenia. W związku z tym w ciągu ostatnich 50 lat bardzo rozwinęła się teoria homilii, na co m.in. wskazuje *Polska bibliografia homiletyczna 1945-2005*<sup>4</sup>. W naszym przypadku chodzi o naukę Kościoła na temat niewłaściwego pojmowania homilii, co rzutuje na treść i sposób jej głoszenia. Zajmując się tym zagadnieniem, ukażemy je w świetle najnowszego dokumentu Kongregacji ds. Kultu i Dyscypliny Kościoła pt. *Dyrektorium homiletyczne (2015 – dalej cyt. DH)*. W tym bowiem dokumencie obszernie wskazano na to, czym homilia nie jest lub być nie powinna. Jest to celowe ze względu na szerzące się, a nawet zakorzenione, błędne lub niepełne rozumienie tej liturgicznej formy posługi słowa Bożego. Omówimy to zagadnienie w kolejnych punktach zatytułowanych od sformułowań zawartych w interesującym nas dokumencie kongregacji.

### 1. „...UNIKAĆ SPRAWIANIA WRAŻENIA, ŻE JEST JAKĄŚ KONFERENCJĄ LUB LEKCJĄ”

Autorzy *Dyrektorium* powołują się na papieża Franciszka, który w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* napisał o homilii, że „chodzi o przepo-

---

<sup>1</sup> K. PANUŚ. *Historia kaznodziejstwa*. Kraków: Salwator 2007 s. 22-28; W. PRZYCZYNA. *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania*. Kraków: Wydawnictwo „M” 2013 s. 13-26; W. PAZERA. *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*. Częstochowa: Częstochowskie Zakłady Graficzne SA 2002 s. 91 n.

<sup>2</sup> Zob. K. PANUŚ. *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*. Cz. I. Kraków: Wydawnictwo „M” 1999 s. 40 n., 60 n.; H. ŁYSY. *Kazanie katechizmowe, czy homilia w kościelnej posłudze słowa?* W: *Z zagadnień współczesnej homiletyki*. Red. W. PRZYCZYNA. Kraków: „Redemptoris Missio” 1993 s. 85-95; Z. PILCH. *Wykład zasad kościelnej wymowy*. Poznań: Pallottinum 1958 s. 80 n., 224 n.

<sup>3</sup> Celowe byłoby poznawanie tego zagadnienia i wskazywanie na istotne różnice pomiędzy tymi dwoma głównymi formami kaznodziejstwa, co wymagałoby osobnych badań z historii homiletyki.

<sup>4</sup> Kraków: Wydawnictwo „M” 2007 s. 353 (Indeks rzeczowy). Zob. W. BROŃSKI. *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego*. Lublin: Wyd. Diecezji Tarnowskiej „Biblos” 1999 s. 10-16, 93-100.

wiadanie słowa w ramach celebracji liturgicznej. Stąd powinna być krótka i powinna unikać sprawiania wrażenia, że jest jakąś konferencją lub lekcją” (EG 138). Papież uzasadnia swą wypowiedź tym, że „kaznodzieja może być zdolny do utrzymania żywego zainteresowania ludzi przez godzinę, ale wtedy jego słowo staje się ważniejsze od celebracji liturgicznej. Jeśli homilia zbyt się przedłuża, niszczy charakterystyczne cechy celebracji liturgicznej: harmonię między jej częściami oraz jej rytm” (EG 138). Te słowa Papieża wystarczająco uzasadniają założenie Dyrektorium, że homilia ze swej istoty nie jest konferencją lub lekcją.

Konferencja powstała bowiem w innych warunkach niż homilia, gdyż od początku była ona religijno-ascetycznym, ojcowskim przemówieniem przeznaczonym do podwładnych. Głosicielem konferencji był biskup, przełożony zakonny, np. opat, gwardian, superior, a także przełożony seminarium duchownego, zwykle rektor lub ojciec duchowny. Konferencje głoszone w czasie dni skupienia, rekolekcji, zazwyczaj poza Mszą św., np. w czasie jakiegoś nabożeństwa lub poza nim, ale miały one miejsce także w czasie jej sprawowania. Konferencje wygłasza się w tonie ojcowskim, przyjacielskim, co ze swej natury wytwarza atmosferę familijną<sup>5</sup>. Podobne aspekty formalne zawiera w sobie homilia, która ze swej istoty jest głoszeniem słowa Bożego w atmosferze pełnej miłości, w duchu przyjacielskim, rodzinnym, jako rozmowa między bliskimi sobie osobami. Konferencjonista nie musi jednak opierać się na konkretnym tekście biblijnym, chociaż zwykle korzysta z Pisma Świętego, nawet obficie, ale przy tym czerpie z wielu innych źródeł teologicznych i antropologicznych. Geneza, cel, treść i kompozycja konferencji odbiega zasadniczo od założeń homilii liturgicznej, która jest nie tylko pouczeniem, ale aktem wiary i kultu (DH 4). Konferencja jest dłuższa, trwa 30, 45 minut, a wyjątkowo nawet 60 minut, co należy uznać za jej górną granicę czasową. Bywają też konferencje, które przybierają formę odczytu, nawet przy lampce elektrycznej, kiedy to ich głosiciel siedzi przy stoliku lub stoi przy ambonce.

Mianem konferencji określa się także naukę stanową głoszoną w czasie rekolekcji, która ma podobne cechy i cele. Z powyższych względów nie można głosić konferencji w czasie Mszy św. czy w ogóle podczas liturgii sakramentów i sakramentaliów.

---

<sup>5</sup> J. KRUKOWSKI. *Teologia pasterska katolicka. Kompendium*. Kraków: Gebethner i Wolff 1880<sup>2</sup> s. 212-213; A. WAŻYŃSKI. *Homiletyka*. Kraków: Drukarnia „Czasu” 1891 s. 261-263.

Należy dodać, że obok konferencji religijno-ascetycznej w ciągu wieków wytworzyły się konferencje apologetyczne, które głoszone w formie monologu lub dialogu (np. z dwóch ambon)<sup>6</sup>. Nauczanie apologetyczne miało miejsce już w starożytności (ojcowie apologetycy), a następnie w średniowieczu, a pogłębiło się w czasach reformacji itd. Ta forma kaznodziejska rozwinęła się szczególnie we Francji, po rewolucji wrogiej chrześcijaństwu. Tamtejsi kaznodzieje posługiwali się wiedzą filozoficzną, głosili konferencje filozoficzno-religijne, aby ludzi niewierzących i wrogów Kościoła pociągnąć do wiary. Znani są konferencjoniści francuscy<sup>7</sup>, polscy<sup>8</sup> i inni. Również w czasach ateistycznego komunizmu praktykowano konferencje apologetyczne, a byłyby one potrzebne również i dzisiaj, kiedy to wrogowie Kościoła atakują doktrynę wiary i zasady moralności katolickiej. W związku z tym trzeba powiedzieć, że także w homilii mogą występować akcenty apologetyczne, tym bardziej, gdy podsuwają je czytania biblijne lub szczególnie potrzeby słuchaczy. Żyjemy bowiem w czasach, kiedy zamiast głębokiej wiary w Boga propaguje się liberalizm i ateizm, które prowadzą do nihilizmu i utraty sensu życia.

Nigdy jednak nie można zamienić homilii na konferencję religijno-ascetyczną lub apologetyczną, gdyż z natury są to pozaliturgiczne formy głoszenia słowa Bożego. Homilia nie jest również lekcją. Przez lekcję (łac. *lectio*) rozumiemy czytanie, jak to ma miejsce w liturgii godzin – Godzina czytań, Laudesy, Kompleta. Kiedyś lekcjami nazywano tzw. epistoły mszalne, czyli czytania biblijne przed ewangelią. Używając pojęcia lekcja, można przypuszczać, że autorom Dyrektorium homiletycznego chodzi o odczytywanie słowa Bożego lub odczyt czysto intelektualnych treści religijnych. Nie można traktować homilii jako odczytu, który ma głównie formę informującą, pouczającą, czy jako wystąpienia na wzór audycji radiowej. Pouczenie lub odczyt o charakterze religijnym zbliżone są raczej do konferencji lub nauki doktrynalno-moralnej. Nie spełniają warunków homilii także odczyty treści własnych lub cudzych, które odbiegają od aktualnie sprawowanej liturgii. Homilia jest aktualizacyjną kontynuacją biblijnej i liturgicznej *lectio*, w któ-

---

<sup>6</sup> A. WAŻYŃSKI. *Homiletyka* s. 262-263.

<sup>7</sup> K. PANUŚ. *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim* s. 376-393.

<sup>8</sup> K. PANUŚ. *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim*. Cz. 2 Kraków: Wydawnictwo „M” 2001 s. 166-168; E. ZIEMANN. *Konferencja*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. IX. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2002 k. 565-566; W. WOJDECKI. *Arcybiskup Antoni Szlagowski jako mówca i konferencjonista*. W: *Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki*. T. III. Red. W. WOJDECKI. Warszawa: ATK 1982 s. 345-350.

rej obecny jest i działa Jezus Chrystus. To nauczanie zmierza „ku komunii z Chrystusem w Eucharystii przemieniającej życie. Wymaga to, aby słowo kaznodziei nie zajmowało nadmiernego czasu, aby Pan bardziej błyszczał niż szafarz” (EG 138).

Wyjątkowy cel homilii nie pozwala traktować jej jako lekcji religii lub lekcji szkolnej, chociaż ta forma zawiera także treści doktrynalne oraz moralne i służy przygotowaniu katechizowanych do czynnego udziału w liturgii. Katechetyczne pouczenie jest zwykle dłuższe, bliższe konferencji niż homilii. Wprawdzie homilia jest swego rodzaju pouczeniem, ma charakter dydakaliczny, ale mocno tkwi w liturgii jako biblijno-mistagogiczne głoszenie słowa Bożego. Chociaż homilia zawiera w sobie treści dydaktyczne, pouczenia i poszerzenia doktrynalne, to nie mogą one zdominować głównego przesłania czytań biblijnych, czyli kerygmatu przeznaczonego na dany dzień lub okoliczność.

## 2. „NIE JEST KAZANIEM NA JAKIŚ ABSTRAKCYJNY TEMAT”

Z kolei dochodzi do głosu powtarzana przez wieki w homiletyce zasadnicza różnica między homilią a kazaniem. W tym wypadku lepiej użyć sformułowania: kazanie tematyczne, które ze swej istoty nie wiąże się z liturgią, chociaż przez długi czas jako kazanie katechizmowe głoszone je podczas Mszy niedzielnych. Autorzy Dyrektorium z naciskiem stwierdzają: „Msza to nie jest okazja do tego, aby homilista poruszał sprawy zupełnie niezwiązane z celebracją liturgiczną i jej czytaniem, albo żeby nadużywał tekstów wskazanych przez Kościół i nagiął je do jakiejś z góry powziętej idei” (DH 6).

W ciągu wieków homileci przeciwstawiali się wybieraniu za temat kazania abstrakcyjnych pojęć i sformułowań oraz głoszeniu podobnych treści<sup>9</sup>. Tym bardziej nie licują z powagą ambony tematy świeckie, problemy polityczne, partyjne itp.<sup>10</sup> Należy bowiem głosić Ewangelię, a najlepszym wzorem jest Jezus Chrystus, który stosował język obrazowy, posługiwał

---

<sup>9</sup> G. SIWEK. *Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej*. Kraków: Wydawnictwo „Homo Dei” 1992 s. 46-49; Z. PILCH. *Wykład zasad kościelnej wymowy* s. 89-94.

<sup>10</sup> J. KRUKOWSKI. *Teologia pasterska katolicka. Kompendium* s. 78; W. KRYNICKI. *Wymowa święta*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1921<sup>2</sup> s. 28-30.

się przypowieściami, porównaniami, symbolami i konkretnymi sformułowaniami<sup>11</sup>.

Konieczność unikania w homilii treści abstrakcyjnych i rezygnacji z posługiwania się takim językiem wynika m.in. z potrzeby oddziaływania kaznodziei na całego człowieka, czyli na wszystkie jego sfery, nie zaś głównie na sferę intelektualną. Kaznodzieja powinien wpływać na rozum, uczucie i wolę słuchaczy, a pomaga mu w tym oddziaływanie na ich wyobraźnię. Dlatego papież Franciszek napisał: „Dobra homilia, jak powiadał mi stary mistrz, powinna zawierać «jedną myśl, jedno uczucie i jeden obraz»” (EG 157). Nie może być w niej miejsca na abstrakcyjne dywagacje, na jednostronnie intelektualne wywody, bo pod ich wpływem słuchacz „pójdzie na spacer ze swoimi myślami”, wyłączy się. Autorzy Dyrektorium piszą: „Msza to nie jest okazja do tego, żeby homilista poruszał sprawy zupełnie niezwiązane z celebracją liturgiczną i jej czytaniem, albo żeby nadużywał tekstów wskazanych przez Kościół i nagiął je do jakiejś z góry powziętej idei” (DH 6).

Poważnym błędem lub wypaczeniem jest peryferyjność (lub peryferyzm) spotykany w głoszeniu homilii, czyli odbieganie od głównego przesłania liturgii słowa i poruszanie tematów, które z niej nie wynikają.

Analiza 627 homilii<sup>12</sup> wykazała, że w 65 z nich brakuje nawiązania do czytań biblijnych przeznaczonych na określoną niedzielę. Czyli autorzy blisko 10% homilii zajęli się tematami, które odbiegały od orędzia czytań. Z pewnością kierowali się swoimi racjami i celami, co jednak nie usprawiedliwia ich postępowania, gdyż przeznaczając homilie do druku i służąc w ten sposób kaznodziejom, winni pisać teksty wzorcowe, a więc takie, które „żywią się” (KO 24) słowem Pisma Świętego. Jeżeli nawet zdarzają się takie okoliczności, z których powodu należy omówić inny temat, niezwiązany z liturgią słowa, to i tak należałoby do niej w pewien sposób nawiązać.

Jak się zatem okazuje, peryferyzm w posłudze słowa jest nie tylko teorią homiletyczną, ale występuje w praktyce kaznodziejskiej, o czym świadczą wyniki opisane w przytoczonych pracach badawczych. Jest to jednak częściowy obraz peryferyzmu we współczesnym polskim kaznodziejstwie drukowanym. Więcej światła rzuciłoby badanie homilii wygłaszanych w niedziele i święta. Homileci rzadko też badają percepcję [...] kazań przez słuchaczy, a przecież nie wszystkie głoszone treści spełniają ich oczekiwania. Przyczyną tego stanu rzeczy może być zbyt częste powtarzanie się, abstrakcyjność, ogólnikowość i nieżyciowość kazań, a także ich wielowątkowość<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Zob. H. SCHÜRMANN, *Die Sprache des Christus* „Biblische Zeitschrift” 2: 1958 s. 54-84.

<sup>12</sup> Drukowanych w polskich czasopismach kaznodziejskich („Biblioteka Kaznodziejska”, „Współczesna Ambona”). Zob. J. TWARDY, *Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie*. Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2009 s. 19, 378-379.

<sup>13</sup> Tamże s. 333.

### 3. „HOMILIA NIE JEST TEŻ PO PROSTU ĆWICZENIEM Z EGZEGEZY BIBLIJNEJ”

Ćwiczenia z egzegezy biblijnej wiążą się z jej wykładami oraz próbami wcielenia poznanych założeń w życie, a konkretnie w pracę duszpasterską, jak głoszenie kazań, przeprowadzanie katechez czy różne formy duszpasterstwa biblijnego<sup>14</sup>. Kaznodzieja powinien znać zasady hermeneutyki biblijnej, aby mógł kompetentnie odczytywać przesłanie czytań i wiernie przekazywać je słuchaczom. Argumentem, który za tym przemawia, jest stwierdzenie, że lud Boży „odczuwa głód zgłębiania słowa Bożego” (DH 6), a nie jakichś ćwiczeń egzegetycznych właściwych naukowcom i studentom. Egzegeza biblijna pomaga w poznawaniu kerygmatu, ale niedzielna homilia nie może stawać się okazją do ćwiczeń z tej dziedziny naukowej. „Homilista powinien raczej ukazywać, jak słowo Boże spełnia się tu i teraz” (DH 6). Gdzie więc jest miejsce na egzegezę, pracę egzegetyczną? Zawsze jest przydatna w ramach przygotowania permanentnego, dalszego i bliższego do głoszenia homilii. Jeżeli kaznodzieja jest biblistą, ma ułatwione zadanie, ale nie powinien na ambonie ulegać pokusie posługiwania się arkanami egzegezy. Jeżeli kaznodzieja nie jest biblistą, to ma do dyspozycji pomoce egzegetyczne, komentarze, słowniki, konkordancje, aby wydobyć słowo Boże ze starożytnych rodzajów i gatunków literackich. Nigdy jednak w głoszeniu homilii nie może ulegać takim błędom, jak egzegetyzm i biblicyzm<sup>15</sup>. Należy jednak dodać, że i szczegóły egzegetyczne mogą czasem ułatwić przybliżanie słowa Bożego, np. poznawanie rodzajów i gatunków literackich, kontekstu perykopy, miejsc paralelnych, realiów biblijnych, na które można wskazać, powołać się w uwydatnianiu biblijnego orędzia jako dobrej nowiny przekazanej pięknym językiem starożytnym.

Papież Franciszek, a za nim autorzy Dyrektorium, przestrzegają przed głoszeniem homilii, które sprowadza się w całości do wykładu z egzegezy biblijnej, gdyż to „pomniejsza komunikację między sercami, jaka ma miejsce w homilii i która powinna mieć niemal charakter sakramentalny” (EG 142; DH 6). Wiara bowiem rodzi się ze słuchania słowa Chrystusa (por. Rz 10, 13), a nie z samych egzegetycznych wywodów naukowych.

<sup>14</sup> Zob. K. ROMANIUK. *Apostolat biblijny*. Kraków: Wydawnictwo „M” 2005 s. 105-173.

<sup>15</sup> J. TWARDY. *Głoszenie cudów Jezusa dzisiaj*. Kielce: Redakcja Współczesna Ambona 2001 s. 33; B. DREHER. *Biblich predigen*. Stuttgart: Verlag Katholisches Bibelwerk 1968 s. 137.

#### 4. „HOMILIA NIE JEST TEŻ NAUKĄ KATECHETYCZNĄ, CHOCIAŻ KATECHEZA TWORZY JEJ ISTOTNY WYMIAR”

Znowu powraca zagadnienie: homilia a kazanie tematyczne; *logos*, czyli słowo Boże, i *sermo*, czyli mowa na wybrany, określony temat. Ten problem spotykamy już w czasach Ojców Kościoła, a zaostrzył się on w średnio-wiecznej scholastyce, kiedy to kazanie traktowano jako popularny wykład tezy teologicznej wygłaszanej z pomocą tzw. *dicta probantia*, czyli w oparciu o argumenty czerpane z Pisma Świętego, nauki Ojców Kościoła, orzeczeń Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i racji rozumowych. Metoda ta nabrała jeszcze większego znaczenia po Soborze Trydenckim, kiedy opracowywano kazania na podstawie katechizmu zawierającego skrót nauki Kościoła i wiernej jemu teologii. Głoszono więc kazania katechizmowe, których cykle trwały od trzech do pięciu lat<sup>16</sup>. Jedni kaznodzieje po kolei wykładali wiernym prawdy zawarte w Credo, przykazaniach, nauce o sakramentach i modlitwie<sup>17</sup>, inni przybliżali katechizm w powiązaniu z Ewangelią, która przypadała na daną niedzielę. Taki sposób głoszenia kazań trwał do II Soboru Watykańskiego, nawet i dłużej, także współcześnie powraca nieraz postulat, aby nadal głosić kazania katechizmowe<sup>18</sup>. Jak dawniej, tak i obecnie duszpasterze motywują to tym, że wierni mało znają podstawowe prawdy wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Nie można jednak homilii zastępować kazaniem tematycznym, a przez to uzupełniać czy nawet wręcz ratować katechezę dorosłych, która nieraz jest mało rozwinięta, czy nawet pomijana w parafialnym programowaniu duszpasterskim.

Jak odpowiadają na to autorzy Dyrektorium? Oto ich słowa: „Katecheza tworzy jej [homilii] istotny wymiar” (DH 6). Jest to słuszne, gdyż w homilii powinien dochodzić do głosu także wymiar katechetyczny, pouczenie, akcentowanie prawd wiary i zasad życia chrześcijańskiego, nauka o sakramentach i modlitwie. Wynika to bowiem z potrzeby pogłębienia wiary i moralności wiernych. Jednak, podobnie jak egzegeza, tak i wywód katechetyczny nie wiąże się „nierozłącznie z samą celebracją liturgiczną” (DH 6). Cały czas chodzi o to, że jak w poprzednich punktach (1-4), tak i w tym wypadku nauka katechetyczna przesłania celebrowane słowo Boże i na plan drugi

<sup>16</sup> Zob. H. ŁYSY. *Kazanie katechizmowe w polskim kaznodziejstwie okresu międzywojennego (1918-1939). Studium homiletyczne*. Lublin 1990 (mps Bibl. KUL) s. 114, 193-259, 334-341.

<sup>17</sup> Zob. K. PANUŚ. *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim* s. 40 n., 60 n.; H. ŁYSY. *Kazanie katechizmowe, czy homilia w kościelnej posłudze słowa?* s. 85-95.

<sup>18</sup> W. PRZYCYNA. *Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II* s. 208-210.



schodzi misterium liturgiczne, nie dokonuje się pełna mistagogia, co osłabia aktywny i owocny udział wiernych w sprawowanym misterium. Do liturgii, która jest szczytem działania Kościoła i jego źródłem (KL 10), przenika niższa forma głoszenia słowa Bożego. Są bowiem stopnie w kolejności kościelnego nauczania: od kerygmatycznego poprzez katechetyczne do homilijnego, które znajduje się na najwyższym poziomie kościelnej posługi słowa (liturgia – *culmen Ecclesiae*), a nie odwrotnie. Wydaje się jednak, że w pewnych sytuacjach konieczne będzie szersze przybliżenie w homilii konkretnej prawdy wiary lub zasady życia chrześcijańskiego, o ile tego wymagają „szczególne potrzeby słuchaczy”. Jednak i w tym wypadku nie powinno się zatracać związku słowa Bożego z liturgią.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na podkreślone w Dyrektorium homiletycznym znaczenie *Katechizmu Kościoła Katolickiego* i podane zestawienie sigli liturgicznych tekstów biblijnych z numerami tekstów z tego katechizmu. Może to nasuwać potrzebę powrotu do głoszenia kazań katechizmowych. Byłoby to jednak sprzeczne z dotychczasowymi stwierdzeniami. Dlaczego wybrano taką metodę? Odpowiedź znajdziemy w punkcie 23, że „Katechizm Kościoła katolickiego jest nieocenionym źródłem dla głosiciela homilii chcącego stosować” trzy zasady interpretacji słowa Bożego (DH 23): „treść i jedność całego Pisma Świętego” (DH 18), „żywą tradycję całego Kościoła” (DH 20), „analogię wiary” (DH 21). Katechizm uczy wiązać ze sobą to, „w co wierzymy, jak sprawujemy kult, jak żyjemy i jak się modlimy” (DH 23). Łączy on doktrynę wiary, moralność, sakramenty i modlitwę, które streszczają istotne dziedziny życia chrześcijańskiego.

Czy jednak wiązanie tekstów biblijnych z tekstami zaczerpniętymi z katechizmu nie toruje drogi powrotu do kazań katechizmowych? Nie! Dlaczego zatem tak postąpiono? Odpowiedź podają autorzy Dyrektorium homiletycznego i nią podsumujemy rozważania zawarte w niniejszym punkcie.

Od czasów Soboru Watykańskiego II często zgłaszano postulat, szczególnie na synodach biskupów, że w przepowiadaniu potrzeba więcej doktryny. Pod tym względem naprawdę użytecznych zasobów dostarcza homiliście *Katechizm Kościoła katolickiego*, należy jednak korzystać z niego w sposób zgodny z celem homilii (DH 157).

Następnie czytamy:

Pod kierunkiem ojców Soboru Trydenckiego opracowano Katechizm rzymski, a w niektórych jego wydaniach zamieszczono Katechizm praktyczny, który dzielił treść Katechizmu rzymskiego według czytań ewangelicznych na kolejne niedziele

roku. Nic dziwnego, że gdy w następstwie Soboru Watykańskiego II opublikowano nowy katechizm, podniosły się głosy, żeby w tym wypadku uczynić podobnie. Takie przedsięwzięcie natrafia na wiele praktycznych przeszkód, zasadniczą jednak wagę ma istotny kontrargument, że liturgia niedzielna nie jest „okazją” do wygłaszania kazania, którego przedmiot nie przystawałby do okresu liturgicznego i jego tematów. Niemniej mogą zaistnieć szczególne przesłanki duszpasterskie do wyjaśnienia jakiegoś elementu nauki doktrynalnej i moralnej. Tego rodzaju decyzje wymagają roztropności duszpasterskiej (DH 158).

Korzystanie z *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, jako źródła homilii, obok Pisma Świętego i liturgii, nie stanowi zatem powrotu do głoszenia kazań czy nauk katechizmowych, ale wypływa z potrzeby doktrynalnego pogłębienia mistagogicznej posługi słowa Bożego. Jest to m.in. konieczne dlatego, że trzeba zapobiec głoszeniu homilii płytkich pod względem teologicznym.

#### 5. „... CZAS HOMILII NIE POWINIEN BYĆ PRZEZNACZONY NA OSOBISTE ŚWIADECTWO HOMILISTY”

Głosiciel słowa Bożego jest ze swej natury świadkiem wiary, daje świadectwo o Chrystusie i Jego Kościele. To świadectwo jest jednym z warunków owocnego oddziaływania na słuchaczy, sprawia m.in. to, że homilia jest wiarygodna<sup>19</sup>. Wprawdzie jej głoszenie trwa zwykle kilkanaście minut, ale świadectwo wiary kaznodziei rozciąga się na całe jego życie, mówiąc obrazowo – trwa 24 godziny na dobę. Szczególne świadectwo wiary najlepiej dawali ludzie święci, a każdy homilista powinien ich naśladować. Co zatem autorzy Dyrektorium rozumieją przez niezgodne z założeniami homilii „osobiste świadectwo homilisty” (DH 6). Wydaje się, że jest to nadmiar świadectwa wyrażanego słowami, gdyż głosiciel homilii opowiada o swoich przeżyciach religijnych, jak odnosi się do jego życia omawiany tekst biblijny, jak przeżywa on spotkanie z głoszonym kerygmatem. Formą świadectwa będą słowa kaznodziei skierowane do siebie, stawianie sobie pytań, robienie osobistego rachunku sumienia. Innym razem homilista świadek będzie obszernie mówił o swoim powołaniu, wątpliwościach we wierze, wzlotach i upadkach, czego doświadczył w spotkaniach z wiernymi, ateistami, co widział, słyszał itp. Jeżeli do tego jest gawędziarzem, ma łatwość słowa, to jego wywody

<sup>19</sup> J. TWARDY. *Homilie niedzielne dla dorosłych*. „Współczesna Ambona” 17: 1989 nr 3 s. 119; A. GÜNTHÖR. *Die Predigt. Theoretische und praktische theologische Wegweisung*. Freiburg: Verlag Herder 1963 s. 221-222.

wydłużą się, staną się głównym wątkiem tzw. homilii narracyjnej, która będzie *de se ipso* – o sobie samym, nie zaś o Bogu, chociaż głosiciel nie pominie całkiem nauki o Jego działaniu. Istotne jest rozróżnienie idealnego kaznodziei od jego obrazu, jaki jawi się wiernym na ambonie, i obrazu, który wynika z obserwacji życia tego duszpasterza. Jeżeli te obrazy pokrywają się, to świadectwo głoszącego homilię jest bez zastrzeżeń, stanowi optymalny obraz homilisty.

Wprawdzie „ludzie mogą poruszać osobiste historie, lecz homilia powinna odzwierciedlać wiarę Kościoła, a nie po prostu własne przeżycia homilisty” (DH 6). W czym leży niewłaściwość? W tym, że osobiste świadectwo rozrasta się i zabiera cenny czas na głoszenie słowa Bożego, mało tego, wcale nie dochodzi do głosu kerygmat czytań i jego związek ze sprawowanym misterium. Natomiast osobiste świadectwo głosiciela będzie celowe wtedy, gdy przekaże je w sposób zwięzły i obiektywny, aby jeszcze lepiej uwydatnić kerygmat i przeprowadzić jego mistagogiczną i egzystencjalną aktualizację.

Należy dodać, że w duszpasterstwie parafialnym zdarzały się i takie przypadki, kiedy w czasie przeznaczonym na homilie ksiądz misjonarz lub siostra zakonna opowiadali o pracy misyjnej w danym kraju. Było i tak, że zamiast duchownego po odczytaniu Ewangelii występował człowiek świecki, który opowiadał o swoim nawróceniu, np. anonimowy alkoholik. Wtedy osobiste świadectwo stawało się głównym tematem tzw. homilii – świadectwa. Człowiek świecki nie może jednak głosić homilii, przemawiać w czasie liturgii.

## 6. INNE BŁĘDY ZWIĄZANE Z GŁOSZENIEM HOMILII

Mówiąc czym homilia nie jest lub być nie powinna, autorzy Dyrektorium homiletycznego zwrócili także uwagę na niektóre błędy związane z jej przygotowaniem i głoszeniem.

Poważnym niedociągnięciem jest niedbałe przygotowanie homilii, albo jego brak, co negatywnie wpływa na przekaz słowa Bożego i jego aktualizację, która powinna wypływać z egzegezy tekstu biblijnego, medytacji i modlitwy. O głosicielu słowa Bożego, który zaniedbuje przygotowanie homilii, papież Franciszek napisał, że „nie jest duchowy, jest nieuczciwy i nieodpowiedzialny wobec otrzymanych darów” (EG 145), to „falszywy prorok, oszust lub pusty szarlatan” (EG 151). Te słowa papieża zacytowali twórcy

Dyrektorium homiletycznego (DH 26). Można powiedzieć, że niedbałe przygotowanie homilii, a tym bardziej pomijanie tej pracy twórczej, jest lekceważeniem słowa Bożego i jego słuchaczy, działaniem na ich szkodę. Od przygotowania homilii zależy poziom jej głoszenia, dzięki czemu homilista pobudzi wiernych do czynnego i owocnego uczestnictwa w liturgii.

Przyczyną zmniejszonego wpływu kaznodziei na słuchaczy i małej owocności homilii jest niewłaściwe odczytanie sensu tekstu biblijnego (DH 12). Jednak celem jej przygotowania „nie jest rozumienie tekstu w najgłębszych jego szczegółach, lecz odkrycie jego głównego przesłania” (DH 30). Drobiazgowość może być pomocna homiliście w pracy twórczej, tym bardziej gdy jest biblistą, ale nie powinna znajdować miejsca na ambonie, chociaż jakiś szczegół ułatwi przybliżanie kerygmatu. Natomiast nadmiar drobiazgow egzegetycznych rozprószy uwagę słuchaczy i przesłoni im temat główny. Niewłaściwością są także rozwlekłe komentarze do tekstu, które rozbijają tematyczną jedność homilii. Podobnie niedopuszczalne będą błędne i wycinkowe interpretacje tekstów biblijnych, gdyż utrudnią słuchaczowi zrozumienie kerygmatu (DH 32; EG 148). Tekst biblijny nigdy nie może być „pretekstem” (odskocznia!) do głoszenia innych tematów lub własnych pomysłów (DH 27).

Zadanie homilisty nie polega na tym, żeby dopasować czytania mszalne do jakiegoś uprzednio obmyślanego schematu zagadnień, lecz na zachęceniu słuchaczy do rozważania wiary Kościoła, która w naturalny sposób wyłania się z Pisma w kontekście celebracji liturgicznej (DH 159).

Nie można także traktować tego tekstu głównie jako słów z przeszłości, ale trzeba uwytatniać to, co on dziś znaczy, w czym jego przesłanie jest tu i teraz aktualne (EG 151).

Chociaż w głoszeniu homilii „potrzeba więcej doktryny” (DH 157), „katechezy doktrynalnej i moralnej” (DH 21), jednak prawdy wiary „nie mogą być przedstawiane niczym w naukowej rozprawie lub wykładzie akademickim, gdzie tajemnice można badać i rozważać do głębi. Niemniej przyświecają one głosicielowi homilii i gwarantują, że wydobywa on i komunikuje najgłębsze znaczenie Pisma i sakramentu” (DH 21).

Z mocnym przeciwstawieniem autorów Dyrektorium spotyka się „używanie specjalistycznego języka teologicznego niezrozumiałego słuchaczom” (DH 31). Papież Franciszek pisze, że należy mówić w „ojczystym «macierzyńskim» języku [...] w kluczu kultury ojczystej – «macierzyńskiej», w kluczu ojczystego – «macierzyńskiego» dialektu (por. 2 Mch 7, 21.27) i wtedy serce przygotowuje się, by słuchać lepiej” (DH 8; EG 139). Zada-

niem homilisty jest odpowiednie przełożenie „wyników swojego studium na język zrozumiały dla jego słuchaczy” (DH 31). Głoszone homilie powinny być „proste, przejrzyste, przystosowane” (DH 31, cyt. za: EG 158; EN 43). Zwykle przykłady odgrywają ważną rolę w kaznodziejstwie, jednak papież Franciszek stwierdza, że „przykłady często odnoszą się tylko do rozumowania; natomiast obrazy pomagają w docenianiu i przyjęciu przesłania, które chcemy przekazać” (EG 157; DH 31). Wydaje się, że w głoszeniu homilii za mało jest obrazów, chociaż już sama Biblia uczy, jak posługiwać się językiem obrazowym.

Widzimy więc, że autorzy Dyrektorium homiletycznego bardzo troszczą się o poziom homilii, a przez to dbają o pełne i owocne jej głoszenie. Zabiegają więc o wierne głoszenie słowa Bożego oraz wiązanie go z liturgią i życiem współczesnego człowieka. W związku z tym w Dyrektorium homiletycznym zwrócono uwagę na wiele aspektów właściwie pojętej homilii i zdecydowanie przeciwstawiono się temu, co wypacza jej pojęcie oraz osłabia lub nawet udaremnia oddziaływanie słowa Bożego na słuchaczy.

## 7. WNIOSKI I WSKAZANIA

Dlaczego autorzy Dyrektorium homiletycznego tak zdecydowanie i mocno przeciwstawiają się błędom i niewłaściwościom związanym z głoszeniem homilii? Głównym powodem jest niezrozumienie istoty, celu i funkcji homilii. Prowadzi to do zastępowania jej przez konferencję lub lekcję, kazanie abstrakcyjne, ćwiczenie egzegetyczne, wnikliwą egzegezę biblijną, naukę katechizmową, osobiste rozwlekłe świadectwo wiary. Nie dochodzi wtedy do głosu autentyczne, pełne słowo Boże, przez co osłabia się jego wpływ na uczestników liturgii. Podobnie inne błędy, jak doktrynerstwo i moralizatorstwo, niewłaściwe odczytywanie tekstu biblijnego, nieodpowiedni język, a także braki w przygotowaniu homilii, negatywnie wpływają na mistagogiczną i egzystencjalną aktualizację słowa Bożego. Dlatego wspomniane wyżej błędy spotykają się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony autorów Dyrektorium homiletycznego.

Rozważając o tym, czym homilia nie jest (punkty 1-5 niniejszego artykułu) i wskazując na błędy z nią związane, autorzy Dyrektorium zaznaczają:

Wprawdzie homilia nie jest żadną z powyższych rzeczy, lecz to nie znaczy, że dla aktualioów egzegezy biblijnej, pouczeń doktrynalnych i osobistego świadectwa nie

ma miejsca w przepowiadaniu, faktycznie mogą one być skuteczne jako elementy dobrej homilii (DH 7).

Niewłaściwe pojmowanie homilii leży w niedostrzeganiu jej ścisłego związku z liturgią. Homilia jako wierne i aktualizujące głoszenie kerygmatu jest integralną częścią liturgii, aktem liturgicznym sprawowanym na chwałę Boga i dla zbawienia ludzi. Źródłem homilii jest przede wszystkim Pismo Święte (głównie liturgia słowa) lub liturgia (modlitwy, czynności, gesty, symbole, znaki), a także żywa tradycja wiary Kościoła (np. zawarta w KKK). W homilii należy w sposób mistagogiczny wiązać słowo Boże ze sprawowaną liturgią (Eucharystii lub innego sakramentu czy sakramentale), aby wierni czynnie i owocnie uczestniczyli w sprawowanym misterium zbawienia i wypełniali głoszone słowo w swoim życiu.

Z kontekstu biblijnego i liturgicznego wynika, że w homilii należy głosić *magnalia Dei* (DH 4), wielkie i przedziwne dzieła Boga dokonywane w historii zbawienia, aby przez to pobudzać wiernych do wysławiania Go i dziękczynienia Mu za wszystkie dary i dobrodziejstwa. Należy też wskazywać na obecność i działanie Boga w głoszonym słowie i w sprawowanym misterium Chrystusa (DH 10), co przyczyni się do owocnego głoszenia homilii. Święty Paweł w 2 Liście do Tesaloniczan pisze: „[...] jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy ją, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca” (1 Tes 2, 4).

W dobrej i zarazem owocnej homilii nie sposób pominąć jej słuchaczy, gdyż głosimy ją ze względu na ich potrzeby, dla ich dobra. Autorzy Dyrektoarium piszą, że trzeba zastanawiać się nad słowem Bożym „w odniesieniu do wspólnoty, która gromadzi się na słuchanie słowa Bożego” (DH 33). Powołują się przy tym na papieża Franciszka, który napisał, że „homilista powinien także słuchać ludu, aby odkryć to, co wierni powinni słyszeć. Homilista jest człowiekiem kontemplującym słowo, a także kontemplującym lud” (EG 154). Przygotowując homilię na kilka dni przed jej wygłoszeniem homilista zainteresuje się tym, co dzieje się w jego parafii i w szerszej społeczności (por. DH 33). Wydaje się, że wiele błędów i niedociągnięć spotykanych w głoszeniu homilii wypływa z tego, że homilista za mało zna rzeczywiste problemy i potrzeby swoich słuchaczy i mówi nie do nich. Niewłaściwością będzie zarówno przerost treści antropologicznych, jak również dominujące i jednostronne akcentowanie treści teologicznych, przekazywanych często zbyt ogólnikowo. Zawsze aktualne jest uwzględnianie „szcze-

gólnych potrzeb słuchaczy” (IOe 54; OWMR 41), co wyrazi się w doborze treści homilijnych.

Trzeba zatem wpajać studentom, diakonom i prezbiterom właściwe pojęcie homilii i przestrzegać ich przed błędami, które są sprzeczne z liturgicznym głoszeniem słowa Bożego. Konieczne są zatem odpowiednie ćwiczenia homiletyczne w seminariach i dobre wykłady w ramach *formatio continua* kapłanów. Również maksymalna dbałość o sprawowanie liturgii słowa i sakramentu pomoże homiliście wytworzyć atmosferę odpowiednią do owocnego głoszenia słowa Bożego. Ponieważ modlitwa i medytacja leżą u podstaw każdej homilii, dlatego w ramach jej przygotowania konieczna jest *lectio divina*.

Zamykając te rozważania, przytoczmy słowa z wprowadzenia do omawianego *Dyrektorium homiletycznego*:

Najbardziej liczy się jednak to, żeby homilista umieszczał słowo Boże w centrum własnego życia duchowego, żeby znał dobrze swój lud, żeby rozmyślał nad wydarzeniami czasów, żeby nieustannie starał się rozwijać umiejętności pomagające mu skutecznie przepowiadać, a nade wszystko, żeby w swoim ubóstwie duchowym z wiarą przyzywał Ducha Świętego, albowiem to głównie dzięki Niemu serca wiernych otwierają się na tajemnice Boże.

#### BIBLIOGRAFIA

- BRŃSKI W.: Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego. Lublin–Tarnów: Wyd. Diecezji Tarnowskiej „Biblos” 1999.
- DREHER B.: Biblisch predigen. Stuttgart: Verlag Katholisches Bibelwerk 1968.
- GÜNTHÖR A.: Die Predigt. Theoretische und praktische theologische Wegweisung. Freiburg: Verlag Herder 1963.
- KRUKOWSKI J.: Teologia pasterska katolicka. Kompendium. Kraków: Gebethner i Wolff 1880<sup>2</sup>.
- KRYNICKI W.: Wymowa święta. wyd. 2. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1921.
- ŁYSY H.: Kazanie katechizmowe czy homilia w kościelnej postudze słowa? W: Z zagadnień współczesnej homiletyki. Red. W. PRZYCYNA. Kraków: „Redemptoris Missio” 1993 s. 61-96.
- ŁYSY H.: Kazanie katechizmowe w polskim kaznodziejstwie okresu międzywojennego (1918-1939). Studium homiletyczne. Lublin 1990 (mps Bibl. KUL).
- PANUŚ K.: Historia kaznodziejstwa. Kraków: Salwator 2007.
- PANUŚ K.: Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 1-2. Kraków: Wydawnictwo „M” 1999-2001.
- PAZERA W.: Koncepcja homilii ewangelizacyjnej. Częstochowa: Częstochowskie Zakłady Graficzne SA 2002.
- PILCH Z.: Wykład zasad kościelnej wymowy. Poznań: Pallottinum 1958.
- Polska Bibliografia Homiletyczna 1945-2005. Kraków: Wydawnictwo „M” 2007.

- PRZYCZYNA W.: Homilia pięćdziesiąt lat po Soborze Watykańskim II. Pytania, problemy, wyzwania. Kraków: Wydawnictwo „M” 2013.
- ROMANIUK K.: Apostolat biblijny. Kraków: Wydawnictwo „M” 2005.
- SCHÜRMAN H.: Die Sprache des Christus. „Biblische Zeitschrift” 2: 1958 s. 54-84.
- SIWEK G.: Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej. Kraków: Wydawnictwo „Homo Dei” 1992.
- TWARDY J.: Aktualizacja słowa Bożego w kaznodziejstwie. Przemysł: Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej 2009.
- TWARDY J.: Głoszenie cudów Jezusa dzisiaj. Kielce: Redakcja Współczesna Ambona 2001.
- TWARDY J.: Homilie niedzielne dla dorosłych „Współczesna Ambona” 17(1989) nr 3 s. 107-123.
- WAŻYŃSKI A.: Homiletyka. Kraków: Drukarnia „Czasu” 1891.
- WOJDECKI W.: Arcybiskup Antoni Szlagowski jako mówca i konferencjonista. W: Studia z historii kaznodziejstwa i homiletyki. t. III. Red. W. Wojdecki. Warszawa: ATK 1982 s. 319-373.
- ZIEMANN E.: Konferencja. W: Encyklopedia katolicka. T. IX. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2002 k. 565-566.

#### CZYM HOMILIA NIE JEST – BŁĘDY W JEJ GŁOSZENIU

##### Streszczenie

Dyrektorium homiletyczne (DH) jest wyrazem szczególnej troski Kościoła o wysoki poziom głoszenia homilii. Autorzy dokumentu uwydatniają istotę, cele i funkcje homilii oraz zdecydowanie przeciwstawiają się niewłaściwemu pojmowaniu tej priorytetowej formy głoszenia słowa Bożego (DH 6). (1) Nie należy zatem utożsamiać homilii z konferencją lub lekcją, kazaniem tematycznym na jakiś abstrakcyjny temat oraz traktować homilię jako naukę katechetyczną. Te formy posługi słowa ze swej natury mają miejsce poza liturgią, nie wiążą się ściśle z celem i treścią sprawowanego misterium. Związek homilii z tekstami biblijnymi nie oznacza jednak, że homilista ma przeprowadzać na ambonie ćwiczenia z egzegezy i wprowadzać wiernych w jej tajniki naukowe. Chociaż głosiciel słowa ze swego powołania jest świadkiem wiary, to jego osobiste świadectwo nie powinno przesłaniać głoszonego kerygmatu. Należy jednak zauważyć, że aktualne zdobycze egzegezy, pouczenia doktrynalne i osobiste świadectwo homilisty mogą także „być skuteczne jako elementy dobrej homilii” (DH 7). (2) Na poziom głoszenia homilii negatywnie wpływa także: niedbałe jej przygotowanie, błędne odczytywanie sensu tekstu biblijnego, przekazywanie wiernym treści płytkich pod względem doktrynalnym i moralnym (DH 157, 21). Podobnie z krytyką autorów Dyrektorium spotyka się używanie w homiliach „specjalistycznego języka teologicznego, nieznanego ich słuchaczom” (DH 31). Przeciwnością się błędom związanym z pojęciem i głoszeniem homilii, autorzy wymienianego dokumentu czynią to przede wszystkim w trosce o wierne i owocne głoszenie słowa Bożego. Dlatego w aktualizacji kerygmatu homilista winien uwydatnić jego mistagogiczny związek ze sprawowaną liturgią, co należy do istoty homilii, nie zaś do innych form kaznodziejstwa.

**Słowa kluczowe:** homilia, homiletyka, Dyrektorium homiletyczne, kaznodziejstwo.